Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Wtorek 9-go września 1930 r. Nr. 207.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna **4** zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. **4** gr. **50**, za granicę **8** zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem **6** łam **35** gr., w tekście **40** gr., za tekstem 10 łam. **15** gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o **25** proc. drożej, zagraniczne o **50** proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o **25** proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Wileński Numer „Tygodnika Ilustrowanego"

Dnia 13 września r. b. ukaże się numer Wileński „Tygodnika Ilustrowanego z artykułami p. p.: pr. Mościckiego, woj. Raczkiewicza pr. Zdziechowskiego, pr. Kłosa, pr. Ruszczyca, dyr. Łuczkowskiego i in

Rysunki Kamila Mackiewicza. Fotografje J. Bułhaka i pr. Kłosa. Pod redakcją naczelną Wacława Gebethnera i wileńską Kazimierza Leczyckiego.
Sprzedaż numeru we własnym kiosku na Targach i w zwykłych miejscach sprzedaży.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

WŁADYSŁAWA-IGNACEGO

DOWGIAŁŁY

Odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 10 zrana w kościele Sw. Ducha (Dominikańskim) nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych

Żona i Rodzina.

Ś. † P.
Marja z Ossolińskich
ZBIGNIEWOWA ŚWIĘCICKA
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sw. Sakramentami zmarła dn. 8 września 1930 r. w wieku lat 83.
Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Trocka 11) do Kościoła św. Trójcy odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 5 p.p. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele 10 b. m. o godz. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.
O czem zawiadamiają
Córka, Synowie, Wnukowie i Rodzina.

Temu kto bezimiennie złożył kwiaty na grobie **ś. p. Bronisława Chłopickiego** w dniu Jego Imienin tą drogą składamy serdeczne podziękowanie
Żona i Syn.

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc WRZESIEŃ.

W najbliższym czasie zostaną w Wilnie otwarte
Roczne Kursy Wychowania Przedszkolnego dla Maturzystek.
Kursy mają na celu danie fachowego wykształcenia w dziedzinie wychowania przedszkolnego przyszłym młodym matkom, wychowawczyniom dzieci oraz kierowniczkom przedszkoli.
Na Kursa przyjmowane będą wyłącznie maturzystki, gdyż mając na względzie ogólny poziom wykształcenia słuchaczek, dane zostaną przedmioty tylko fachowe z wyłączeniem ogólnokształcących.
Po przesłuchaniu wykładów teoretycznych, odbyciu wymaganej praktyki w przedszkolach, w zakładach opiekuńczych nad dziećmi, oraz po złożeniu przepisowych egzaminów, wobec Komisji Egzaminacyjnej, słuchaczki otrzymają świadectwo, uprawniające do prowadzenia przedszkola.
Informacje udzielane są w sekretarjacie Kursów przy ul. Mickiewicza 22/5 codziennie w godz. 5—7. —1

«Dniepr i Wisła»
Nakładem Młodych Obozu Wielkiej Polski —0 o
ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej" w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakiem rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków.
Do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego" Cena 60 gr.

Minister Kwiatkowski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, po zwiedzeniu Targów w Pradze Czeskiej, zakładów amunicyjnych Skody oraz zakładów przemysłu metalowego, a wreszcie Pilzna powróci do Warszawy 12 b. m.

Blok Centrolewu wydaje odezwę.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Prace komsji b. stronnictwa Centrolewu są już na ukończeniu. Ogłoszenie odezwy wyborczej Centrolewu spodziewane jest w połowie bieżącego tygodnia.

Odbieranie posłom pozwoleń na broń.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że kompetentne władze mają w drodze rozporządzenia cofnąć wydane swego czacu posłom i senatorom pozwolenia na broń palną, motywują to zarządzenie faktem, że w ostatnich czasach niektórzy posłowie mieli robić użytek z broni, występując przeciw władzom bezpieczeństwa. Szczegółowe umotywowanie zarządzenia spodziewane jest w najbliższym czasie.

Ruch w kołach sanacyjnych.

Dziennikarze — kandydaci na posłów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. B. premjer p. Sławek urządza teraz nieustannie zebrania przedwyborze. Przed kilkoma dniami odbyła się u niego herbatka dla prasy sanacyjnej. W toku obrad ustalono, jak słychać, kandydatury na posłów różnych sanacyjnych dziennikarzy. Mają podobno kandydować na liście B.B. p. p. Ehrenberg i Fryze z Kurjera Porannego, Butkiewicz z Kurjera Czerwonego, Rubel z Ilustr. Kurjera Codziennego, Sadzewicz i Zygmunt Dreszer z Przedświtu.

W niedzielę znowu odbyła się u p. Sławka narada, na którą otrzymało zaproszenie przeszło 100 osób ze sfer przemysłowych, rolniczych i organizacyj społecznych. I tu oczywiście tematem rozmowy była kampanja wyborcza.

Interwencje poselskie.

Rekord zdobyli posłowie z B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W kołach politycznych opowiadają, że przed niedawnym czasem minister płk. Beck w imieniu swego szefa zwrócił się do wszystkich ministerstw z żądaniem podania nazwisk tych posłów, którzy interwenjowali u władz administracyjnych w sprawach prywatnych. Panowie ministrowie polecili odpowiednim referentom sporządzenie żądanego spisu, zawierającego przytem obok nazwisk interwenjujących posłów także liczby interwencyj.

Spis taki został już podobno wygotowany i wręczony w końcu ubiegłego tygodnia premjerowi. I oto, co się okazało?.

Pierwsze miejsce co do liczby interwencji osiągnął b. poseł Wiślicki (żyd) z B. B. Były to przeważnie interwencje w sprawach koncesji skarbowych i ulg podatkowych. Drugie miejsce w tym rekordzie osiągnął b. poseł i wice-prezes klubu B. B., p. Polakiewicz. Na dalszych miejscach znajdują się również posłowie z B. B.

W całym spisie niema ani jednego nazwiska z członków Klubu Narodowego, ani też żadnego z ugrupowań Centrolewu.

Śród stronnictw żydowskich.

Trzy grupy wyborcze.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W ciągu niedzieli odbywały się narady różnych ugrupowań żydowskich.

Rada Naczelna sjonistów radziła cały dzień i noc do godz. 6 rano. Obrady były bardzo burzliwe. Zakończyły się powierzeniem Komitetowi politycznemu kwestji porozumienia z innemi mniejszościami narodowemi.

Obradowali również ortodoksyjni Mizrachi, którzy opowiedzieli się za ogólnym blokiem żydowskim.

Natomiast ortodoksyjna również Aguda chce iść pod skrzydła sanacji.

Z niedzielnych obrad stronnictw żydowskich wnioskują, że żydzi rozbiją się na trzy grupy: sjonistyczną, jednych ortodoksów Mizrachi i innych ortodoksów, którzy utworzą blok gospodarczy, popierany przez sanację.

Bund uchwalił w niedzielę przystąpić do II-ej międzynarodówki oraz zwrócić się do wszystkich socjalistów z pośród mniejszości narodowych o utworzenie wspólnego bloku.

Osobna lista monarchistów?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Monarchiści odbyli naradę i, chociaż w kraju są bardzo nieliczni, postanowili podobno wystąpić z własną listą.

Bank Polski i p. Dewey.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dn. 11 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, w którem po raz ostatni zapewne weźmie udział amerykański doradca finansowy, p. Dewey. Rada rozpatrzy szereg zagadnień natury administracyjnej i bieżącej.

Data wyjazdu p. Dewey'a ustalona została na 26 listopada. Jednakże wskutek licznych zajęć p. Dewey nie będzie mógł prawdopodobnie uczestniczyć w późniejszych posiedzeniach Rady Banku Polskiego.

Zatarg w przemyśle włókienniczym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

ŁÓDŹ. Zatarg pomiędzy robotnikami przemysłu włókienniczego a przemysłowcami w Łodzi skierowany został na drogę rozjemczą do inspektora pracy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawa zatargu zostanie załatwiona polubownie. Władze związków zawodowych, wobec postawy robotników, niechętnej strajkowi, będą zmuszone odwołać strajk.

Olbrzymi zjazd odpustowy na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA. (Pat.). Doroczne uroczystości odpustowe na Jasnej Górze, przypadające na dzień 8 września, jako dzień Najświętszej M. P., ściągnęły do Częstochowy olbrzymie rzesze pątników z całego kraju. Według przybliżonych obliczeń w niedzielę i poniedziałek do Częstochowy przybyło 150 tysięcy pątników, prowadzonych przez 1.100 księży. W ciągu ostatnich dwóch dni Częstochowa przedstawiała obraz niezwykłego ożywienia, przypominając dni kongresu eucharystycznego 1928 roku. Okolice Jasnej Góry i przyległe dzielnice zatłoczone były wozami przybyłych włościan. Na rynku Wieluńskim, jednym z największych w mieście, urządzona została improwizowana stacja setek aut i autobusów. 10 tysięcy ludzi obozowało pod gołem niebem. W niedzielę i poniedziałek na Jasnej Górze nieustannie odbywały się nabożeństwa. W poniedziałek o godz. 6 rano O. Pius Przeździecki przed Szczytem wygłosił kazanie, a o godz. 10 rano ks. biskup Kubina celebrował sumę pontyfikalną w asyście licznych zastępów duchowieństwa, poczem wygłosił do nieprzejrzanych rzesz pątników podniosłe kazanie, które, dzięki megafonom, słychać było w najdalszych zakątkach placu Jasnogórskiego. Licznie przybyła na uroczystość kompania warszawska złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. 8 września w godzinach popołudniowych rozpoczął się odpływ pątników.

Rada Ligi Narodów obraduje.

GENEWA. (Pat). Wszyscy członkowie Rady są już obecni w Genewie. Pan minister Zaleski wraz z najbliższymi swymi współpracownikami przybył do Genewy w niedzielę po południu i zamieszkał, jak zwykle, w hotelu de Borghese. O godzinie 11-ej miało miejsce pierwsze posiedzenie 60 sesji pod przewodnictwem Zumetty. Na posiedzeniu tem spodziewana jest doniosła deklaracja Hendersona w związku z raportem komisji mandatowej. O godzinie 4-ej zbierze się konferencja europejska, zwołana przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. Weźmie w niej udział 27 państw europejskich. Przed rozpoczęciem konferencji rozdana będzie Biała Księga, przygotowana przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, która zawierać będzie tekst zeszłorocznego memorjału Brianda oraz 26 odpowiedzi na ten memorjał. Spodziewane jest krótkie oświadczenie Brianda, w którem poda w głównych zarysach treść odpowiedzi.

GENEWA. (Pat). W poniedziałek 8 b. m. na krótko przed godziną 11-tą rozpoczęła Rada Ligi Narodów obrady swej 60-ej sesji, przy ogólnem wielkiem zainteresowaniu. Jednocześnie rozpoczął też swą sesję komitet finansowy Ligi Narodów. Główne zainteresowanie wzbudza narazie sprawozdanie finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Prokope, dotyczące spraw mandatowych, specjalnie w odniesieniu do wypadków, jakie zdarzyły się w roku ub. w Palestynie.

GENEWA. (Pat). Po sprawozdaniu ministra Prokopego Rada Ligi Narodów uchwaliła jednogłośnie rezolucję, zapraszającą rząd Wielkiej Brytanji do wydania stosownych zarządzeń oraz do urzeczywistnienia projektów, przedstawionych w sprawozdaniu komisji mandatowej o zamieszkach w Palestynie.

GENEWA. (Pat). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ligi została wyczerpana ostatecznie sprawa zaburzeń palestyńskich w sierpniu r. ub. Prawo Rady Ligi do kontroli nad wykonaniem mandatu zostało dokonane przez wysłuchanie raportu finiandzkiego członka Rady p. Prokope o pracach nadzwyczajnej sesji komisji mandatowej, która zajmowała się badaniem dokumentów, dotyczących zeszłorocznych wypadków. Po wysłuchaniu sprawozdania p. Prokope, wielkobrytyjski członek Rady p. Henderson odczytał przygotowaną deklarację w której przyjął do wiadomości treść raportu i proponowaną w tej sprawie rezolucję. Rezolucja poleca sekretarzowi generalnemu Ligi przekazanie rządowi brytyjskiemu raportów komisji mandatowej i sprawozdawcy oraz protokółu poniedziałkowego posiedzenia Rady, a dalej daje wyraz pragnieniu, aby rząd brytyjski zastosował środki, jakie uzna za właściwe dla wprowadzenia w życie uwag i konkluzyj w nich zawartych.

Echa manifestacji polskich w Genewie

WIĘDEN, (Pat). „Neues Wiener Tageblat" donosi z Genewy. Delegacja polska poinformowała w poniedziałek przedstawic.eli Francji i Anglji o manifestacjach, odbytych wczoraj w wielu miastach Polski z powodu mowy Treviranusa,

Tekst tej informacji doszedł też do wiadomości delegacji niemieckiej, która uczuła się nim przykro dotknięta.

Memorjał Niemców kłajpedzkich do Ligi Narodów.

BERLIN, (Pat.)—Złożony przez Niemców kłajpedzkich memorjał do Ligi Narodów wzywa, jak donosi prasa niemiecka Radę Ligi, ażeby zmusiła rząd litewski do przeprowadzenia następujących postulatów: 1) utworzenia rządu kłajpedzkiego na zasadach parlamentarnych, 2) zakazania gubernatorowi Kłajpedy wtrącania się do spraw autonomicznych i wezwania, ażeby uzasadnił swe veto przeciwko uchwałom sejmiku kłajpedzkiego, zgodnie z. art. 16 statutu Kłajpedy, 3) uszanowania niezależności sądownictwa kłajpedzkiego, 4) przyznania udziału w dochodach państwowych, należnych Kłajpedzie na podstawie art. 35 statutu, 5) zniesienia stanu wojennego i cenzury prasowej w okręgu kłajpedzkim, niewydawania dalszych ustaw, rozszerzających kompetencje gubernatora.

Zuchwała prowokacja Niemców gdańskich

GDANSK. (Pat.). W nocy z soboty na niedzielę uszkodzono znów polską skrzynkę pocztową w Gdańsku, tym razem na gmachu polskiego urzędu pocztowego Nr. 1 przy Heveliusplatz. Zastępca generalnego komisarza R. P. w Gdańsku p. Lalicki zwrócił się w poniedziałek pisemnie do senatu wolnego miasta, wskazując, że powtarzający się wypadek uszkodzenia polskiej skrzynki pocztowej zdaje się nabiera charakteru systematycznej akcji ze strony pewnych czynników. Pismo żąda poinformowania o wynikach wszczętego przez władze policyjne śledztwa oraz powiadomienia o zarządzeniach, które wyda senat, aby raz na zawsze położyć kres tego rodzaju incydentom.

Krwawa agitacja przedwyborcza w Niemczech.

BERLIN. (Pat.). Kampania wyborcza, prowadzona przez żywioły radykalne prawicowe i lewicowe przybiera z każdym dniem formy coraz ostrzejsze. W Hamburgu w ubiegłą niedzielę doszło do zaciekłej walki na noże między grupą komunistyczną a hitlerowcami. 11 uczestników starcia odniosło ciężkie rany, jeden z nich zmarł. Wielu przechodniów i kilku policjantów zostało poranionych. W miejscowości Mohrin w pobliżu Królewca zasztyletowany został w czasie rozdawania odezw wyborczych agitator komunistyczny, przybył z Berlina. Mordu dopuścili się hitlerowcy.

Teror w Rosji sowieckiej.

Za drobne kradzieże—kara śmierci.

MOSKWA (Pat.) — Oficjalny komunikat GPU donosi, że wśród pracowników moskiewskiej kooperatywy wykryto zorganizowaną grupę szkodników, którzy, przy pomocy różnych machinacyj, wykradali z kooperatyw produkty spożywcze, sprzedając je następnie spekulantom. 6 winnych pracowników kooperatywy rozstrzelano. Innych skazano na różne terminy więzienia w obozach koncentracyjnych.

Rozruchy w Indjach.

KALKUTA (Pat.) — Z powodu rozkręcenia śrub u szyn na skręcie toru kolejowego, wykoleił się pociąg. 4 pasażerów poniosło śmierć, 54 zostało rannych, z pośród których 15 umieszczono w szpitalach.

BOMBAY (Pat.) Dwie osoby zostały zabite, a 24 ranione podczas krwawego starcia pomiędzy Muzułmanami a Hindusami, wywołanego przez Hindusów, którzy z muzyką przeszli obok meczetu, wywołując tam oburzenie Muzułmanów.

KLUB NARODOWY.

W niedzielę, dnia 14 września odbędzie się w Klubie Narodowym (Orzeszkowa 11) o godz. 5 popołudniu

Odczyt prof. Wacława Komarnickiego

p. tyt.:

„O dyktaturach dobrych i złych"

oraz omówiona będzie sytuacja polityczna.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH.

W piątek dnia 12 września b. r. odbędzie się

Ogólne zebranie członków Klubu Młodych

Na porządku dziennym:

1. Referat p. t.: „Stanowisko Klubu Młodych wobec wyborów", wygłosi b. poseł red. Kownacki.
2. Komunikaty organizacyjne.
3. Wolne wnioski.

Początek o godz. 7 min. 30 wiecz. Obecność obowiązkowa.

W sobotę zaś 13 b. m. w tymże lokalu odbędzie się

Zebranie Towarzyskie Klubu Młodych

Atrakcje artystyczne i TAŃCE do godz. 4 rano.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Członkowie mogą wprowadzić gości.

Na marginesie wywiadu.

Długi, jak wszystkie enuncjacje p. Premjera wywiad który zajął całą stronicę rządowej „Gazety Polskiej" — po odrzuceniu tego wszystkiego, co zupełnie zbyteczne i co właściwie jest powtórzeniem poprzednich mów i wywiadów, że specjalnem lubowaniem się pewnemi krasomówczemi zwrotami — da się streścić w kilku wierszach.

„Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie i bezwzględnie — jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby zatrudne".

Jak wynika z treści całego wywiadu, miał tu p. premjer na myśli obowiązującą u nas ordynację wyborczą, którą narazie chciał „skasować zupełnie i bezwzględnie" — ostatecznie jednak zamiaru tego zaniechał.

Dla tych zwolenników p. Piłsudskiego, którzy spodziewali się „oktrojowania" z dnia nadzień — cios to nielada. Bo i cóż za sens—powiadają—miało w takim razie rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów?

Podczas wyborów 1928 r. nastroje dla sanacji były bezporównania lepsze niż dziś, pod względem reklamy, wyrzucania pieniędzy przekupstwa, „kiełbasy wyborczej", nawet jawnych nadużyć, stwierdzonych następnie przez Sąd najwyższy, dokonano zdaje się maximum tego co wogóle zrobić można—i oto w rezultacie zdobyto nie wiele więcej ponad jedną czwartą część wszystkich głosów.

Ostatnie dwa lata pracowały przeciwko sanacji — ani jedno z zapowiadanych przez agitatorów wyborczych dobrodziejstwo nie ześciło się: ciężary wzrosły znacznie, kryzys gospodarczy obostrzył się i nie widać jego końca, na zewnątrz widzimy gromadzące też chmury od wschodu i zachodu, autorytet Polski śród państw europejskich zmalał ogromnie.

Wewnątrz rządy „silnej ręki" okazały się silnemi tylko w stosunku do lojalnych obywateli, szczerych patrjotów, podczas gdy wszelkiego rodzaju elementy wrogie, wywrotowe, wszelkie ekspozytury zagraniczne hulają bezkarnie.

Wszystko to nie może oczywiście pomyślnie usposobić szerokiej opinji do rządów sanacyjnych, to też mimo szerokiej i kosztownej agitacji, na którą się zanosi, masy wyborcze na ten raz napewne nie pójdą na lep sanacyjnych obietnic i BB. wejdzie do sejmu w bardzo znacznie uszczuplonych i przetrzebionych szeregach. Z tem liczą się sami sanatorowie, to też całą nadzieję pokładali w tem, że ordynacja zostanie zmieniona i tak jakoś przykrojona, że zapewni im bezwzględne zwycięstwo.

Nadzieja ta została zniweczona.

Ciekawy jest także motyw, wysunięty przez p. premjera, dla czego właściwie uważa „skasowanie zupełnie i bezwzględnie" ordynacji za rzecz niewykonalną. P. Piłsudski, który niejednokrotnie miewał „wątpliwości konstytucyjne", w tym wypadku zdaje się nie miał ich wcale, czyli że uważa zmianę ordynacji za niedopuszczalną drogą dekretu, bez zgody Sejmu. Cóż w takim razie stało na przeszkodzie? Na to otrzymujemy odpowiedź wyraźną: „jeżeli tego nie zrobiłem, to dla tego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne".

Odpowiedź jest jasna, a jednak zastanowić musi każdego: jakto, przecie zamach majowy dokonany został właśnie pod hasłem zmiany Konstytucji, co obejmuje także zmianę ordynacji wyborczej. Następnie w ciągu czterech przeszło lat sanacja na łamach swych pism, z trybuny parlamentarnej, na niezliczonych wiecach krzyczała o potrzebie zmiany konstytucji, zarzucając obłudnie opozycji, jakoby ta się temu sprzeciwiała.

I oto gdy — zdaniu p. Premjera—przyszedł moment dokonania tej zmiany, nie w stosunku do całej konstytucji, ale tylko drobnej jej części, mianowicie ordynacji wyborczej, okazało się iż „w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudne".

Zachodzi alternatywa: albo pomocnicy p. Premjera zwodzili go przez cztery lata, zapewniając, że posiadają gotowy projekt, którego wcale nie mieli, albo wymagania p. Premjera są tego rodzaju, że równają się kwadraturze koła, czego i za lat tysiąc nikt nie rozwiąże.

Tylko, że Polska lat tysiąca czekać nie może. Że konstytucja nasza oraz orynacja wyborcza są wadliwe, że potrzebują naprawy to stwierdzaliśmy niejednokrotnie, proponując nasz całkiem gotowy i szczegółowo opracowany projekt reformy.

Projekt nasz został odrzucony przez tych, którzy w tak szybkim czasie — czterech z górą lat rządów sanacyjnych — nie mogli się zdobyć na ułożenie czegoś innego.

Nowy wywiad u p. Prez. Rady Min. J. Piłsudskiego.

P. Prez. Min. J. Piłsudski udzielił nacz. redaktorowi „Gazety Polskiej" nowego wywiadu, który podajemy w skróceniu.

P. red. Miedziński rozpoczął wywiad stwierdzając, że już od tygodnia weszliśmy w okres wyborczy — na co otrzymał następującą odpowiedź:

„Mnie ten pierwszy tydzień wyborczy dał się we znaki bardzo silnie, muszę bowiem mieć doczynienia z całym szeregiem praw i przepisów, w których, naturalnie, jest zwykły chaos i masa sprzeczności. Pozatem mam, nie wiadomo dlaczego, mus zajęcia się byłymi posłami do Sejmu — i wyznam Panu, że to drugie zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej, mianowicie do babrania się w nieczystościach. W Konstytucji nie znajdzie Pan żadnego artykułu, któryby gdziekolwiek, choć w jednej literze, mówił o partjach, o klubach i o jakiejkolwiek wewnętrznej organizacji posłów. Przeciwnie—Konstytucja ciągle wymaga od posłów zupełnej swobody rozstrzygania tej czy innej sprawy według swego własnego sumienia, nie według nakazu jakiejkolwiek partji, czy organizacji, która może zaprzeczyć sumieniu. Na to te „ślabowane portki" nawet ślubują. I nagle według ordynacji wyborczej w t. zw. Państwowej Komisji Wyborczej muszę mieć do czynienia z przedstawicielami partji, które w dodatku mają jakoby pilnować czystości wyborów.

Przyznam się Panu, że się zawahałem co do możliwości wykonywania przezemnie tego niecnego prawa. Boć przecie, ta Wyborcza Komisja Państwowa ma zostać i po nowych wyborach na cały czas, do rozpisania następnych wyborów; to znaczy, że jakiś klub może przy nowych wyborach okazać się nieistniejącym, może zdechnąć, być zwyczajnem ścierwem, a jednak mieć jakieś znaczenie, mieć opłacane, naturalnie, swoje podróże, swoje djety, hotele, tak że jakiś „były poseł" znajdzie choć darmową wyżerkę. Wahanie moje było ciężkie, gdyż niema paskudniejszej rzeczy w państwie, jak zdemoralizowana banda byłych posłów—zdeklasowanych jakichś klaczy, czy marnych wałachów. Wyznam Panu, że rozstrzygnięcie tych moich wątpliwości prawnych — gdy ten śmierdzący „kawałek" partyjny wyraźnie przeczy Konstytucji — było mi bardzo ciężkie. Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie bezwzględnie i wyrzucenia za drzwi tego ścierwa, które sprawę wyborów tylko komplikować może. Jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudnem; to był jedyny powód, dla którego dopuściłem różne ścierwa do istnienia i zarażania powietrza".

Na zapytanie p. red. Miedzińskiego co do djet dla prezydjum Sejmu, odpowiada p. Piłsudski:

„— Aha, to Pan zapewne mówi o głodującym Panu Daszyńskim i innych kolegach jego.

Wysłuchałem całej masy zawiłych wywodów prawnych w tej sprawie i wszystkie one skłaniają do mego zdania, nie do zdania Daszyńskiego. Naturalnie, różne kauzyperdy konstitutę prostitutę, mogą sobie wykręcać inaczej; ale to nie pomoże nic a nic, gdyż ja napewno nie wydam grosza nawet.

Obliczanie, że to wszystko, co się należy za fotel, za hotel, za burdel i za serdel ma opłacić Rząd z pieniędzy skarbowych—to musi zawieść. Naturalnie konstituta, czy prostituta, może sobie to tłomaczyć inaczej. Gdy Sejm jest rozwiązany, to posłów niema — nie istnieją — i każdemu wolno sądzić, że, o ile chcą zatrzymać swe uprawnienia, to mogą być uważani, za zwyczajne ścierwo, które musi zatruwać swojem istnieniem powietrze.

Jeszcze niedawno rozmawiałem z jednym z wybitnych mężów stanu Europy i mówiąc o jednym z państw istniejących — nazwy tego państwa nie wymienię — mówiłem, że mamy do czynienia z ludźmi chorymi, którzy naprzód zachorowali na daltonizm, czyli że widzieli jaskrawą zieleń wiosny w kolorze żółtym czy czerwonym, natomiast kolor czerwony widzieli jako zielony. Choroba, jak kiedyś czytałem, dosyć rozpowszechniona. Lecz, gdy choroba u tych ludzi postępowała dalej, zaczęli chodzić na głowie, brykając nogami w górze, a że takie chodzenie jest niewygodne i cały świat widzi się na wywrót — więc sprowadza to ból głowy; i wtedy skarżą się, także na wywrót, na kogoś — że ich głowa boli.

Byli posłowie, proszę Pana, niezwykle przypominają mi to państwo. Przedewszystkieo wyobrażają sobie, że oni są istotnymi posłami do nieistniejącego jednak Sejmu—i dlatego próbują urządzić ze związku zawodowego byłych posłów do Sejmu państwo w państwie, państwo nowe, pod tytułem „Ulica Wiejska". „Państwo" to chce być z Polską, jako państwem, w stanie wojny — może w obronie darmowego serdelu, może w obronie darmowego hotelu. Sądzą oni—jak owe państwo, o którem mówiłem—że jeżeli być w stanie wojny, to może coś się wygra, może choć darmowy serdel się oberwie przy tem, może darmowy hotel. Pozwalają więc sobie przy takim stanie wojny korzystać z budynków rządowych jakgdyby ze swojej własności; pozwalają sobie jako „rządzące" partje robić sobie jakieś senaty, wkrótce może wybiorą sobie prezydenta i wyznaczą nowe rządy. Nadaje się już bodaj wielu z nich do szpitala warjatów, jeżeli nie do kryminału. N. p., proszę Pana, zmusili już do poszukiwania broni na dowód, że oni znajdują się w stanie wojny—i chcą zdaje się przedewszystkiem zatruć wyziewami tego, kto dowodzi stroną przeciwną, czyli Szefa Rządu, zmuszając go do babrania się w nieczystościach.

Ja sądzę, że będzie najłatwiej dążyć z ratunkiem dla poszarpanego zdrowia tych panów z sikawką pożarną, aby ich nieco przyprowadzić do przytomności. Dawna to, proszę Pana, metoda oblewać warjatów zimną wodą.

Więc, jak Pan widzi, dość już miałem kłopotów wyborczych, jak na jeden tydzień.

Powstanie Kurdów.

ANKARA (Pat.) — Rozpoczęta została stanowcza akcja w celu ostatecznego stłumienia powstania Kurdów. Wczoraj o świcie wojska tureckie całkowicie rozbiły oddziały powstańcze, które po daremnych usiłowaniach stawiania oporu, uciekły w popłochu w kierunku południowo-wschodnim. Napierające z północy wojska rządowe kontynuują szybki pochód, nigdzie nie napotykając na opór. Na południe od Arridar oddziałom powstańczym, pragnącym wycofać się na terytorjum Persji, droga została odcięta.

Rewolucja w Argentynie.

BUENOS-AIRES. (Pat). Były prezydent republiki Irigoyen został zwolniony z pod straży, lecz będąc chorym, pozostaje dobrowolnie w koszarach w mieście La Plata. Wiceprezydent Martinez, na ręce którego Irigoyen przelał swą władzę, podał się do dymisji, zrezygnowawszy z początkowo odmownego stanowiska. Według dokładnych obliczeń, liczba ofiar ruchu rewolucyjnego w Buenos-Aires wynosi 15 zabitych i koło 100 rannych. Gen. Uriburu mianował już nowych gubernatorów niektórych prowincyj i wydał zarządzenie, zmierzające do przywrócenia spokoju. W stolicy zapanował całkowity spokój i porządek. Urzędy funkcjonują normalnie, w teatrach wznowiono przedstawienia. Skład nowego gabinetu spotkał się z ogólną aprobatą ze strony społeczeństwa. Jego członkowie złożą przysięgę w dniu jutrzejszym.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Akad. „Młodzież Wszechpolska" niniejszem zawiadamia, iż dyżury odbywają się codziennie. (Poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 1 pp., wtorki, czwartki 3—4 pp.), w lokalu własnym, przy ul. Dominikańskiej 4.

Z prasy.

Zielone, czy czerwone?

„Gazeta Warsz." w artykul pt. „Zielone i czerwone" zajmuje się ostatnim wywiadem premjera rządu polskiego. Zaznacza, iż wywiad ten poświęcony jest aberacji myślowej i chorobie oczu, zwanej daltonizmem. Polega ta choroba na fałszywem widzeniu kolorów, braniu np. zielonego za czerwone, lub odwrotnie. Istotnie, od czterech lat obserwuje się w Polsce rozmaite objawy daltonizmu, poczynając od „sanacji moralnej", w której zdrowe oczy społeczeństwa widzą akurat coś wręcz przeciwnego, niż jej twórcy i wyznawcy.

Idąc dalej w tych wywodach, „Gaz Warsz. pisze":

P. premjer aroguje dla rządu prawo kontroli nad Sejmem, gdy według Konstytucji ma być akurat odwrotnie. Przyznaje wprawdzie p. premjer, że Konstytucja nie daje rządowi dyscypliny na byłych posłów, ale to w tym wypadku nic nie obraża jego poczucia prawnego, ponieważ i „inne cele nie są wymienione w Konstytucji". Mamy zatem takie rozumowanie: 1) djet marszałkowi się nie wypłaci, bo to nie jest wymienione w pewnym art. Konstytucji, tylko gdzieindziej; 2) musi być „jakaś dyscyplina na byłych posłów", chociaż to nie jest wymienione w Konstytucji. Pierwsze jest zielone dlatego, że jest czerwone, a drugie może być czezwone, chociaż jest zielone.

A wreszcie — najważniejsze. Konstytucja, której tak pilnie przestrzega p. premjer, postanawia wyraźnie, że nie wolno dokonywać wydatków budżetowych bez ustawy. I oto w obronie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy skarbowych występuje ten sam premjer, który w roku 1927 8 przekroczył bez ustawy budżet o przeszło 600 miljonów złotych, i który przed trybunałem stanu przyjął za to na siebie pełną odpowiedzialność. Przeciwko używaniu pieniędzy skarbowych na cele partyjne mówi premjer, który polecił wypłacić ze skarbu 8 miljonów złotych na fundusz wyborczy swojej partji. A notuje to wszystko i zapytuje o „zagrobowe pretensje do skarbu" były minister, do którego Najwyższa Izba Kontroli ma „zagrobowe pretensje" w sumie kilkudziesięciu tysięcy nielegalnie podjętych i użytych pieniędzy skarbowych.

O ordynację wyborczą.

Staruszek konserwatywny „Czas" ciągle jeszcze trwa w marzeniach. Z okazji ostatniego wywiadu p. Piłsudskiego o fotelach, hotelach, serdelach itp. Doszedł słusznie „Czas" do przekonania, że obecne wybory odbędą się na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej. Ale mimo to nie traci nadziei:

P. marszałek widzi i doskonale rozumie ujemne strony tej ordynacji, sądzi jednak, że sprawa jej zmiany wymaga dłuższego czasu i głębszej rozwagi. Jego zdaniem, ordynacja wyborcza nie jest związana z konstytucją i może być zmieniona w drodze zwykłego dekretu. Należy stąd wnosić, że gdy nadejdzie odpowiednia chwila, to znaczy, jeżeli nowy sejm nie odpowie oczekiwaniom p. Marszałka, nie cofnie się on przed wydaniem dekretu zmieniającego ordynację.

Chyba się jednak cofnie! Czasu na zmianę ordynacji wyborczej rządy z p. Piłsudskim miały aż nadto wiele. Sejm byłby zapewne uchwalił pewne zmiany w ordynacji wyborczej. Ale przecież sanacja naprawdę istotnej naprawy ustawy wyborczej nie chce.

Zresztą, nie wieleby sanacji nawet zmieniona ordynacja pomogła. Byłaby tylko jeszcze większa kompromitacja. Jedna tylko ordynacja mogłaby zmienić sytuację. Mianowicie taka, która wyraźnie zakazywałaby kandydowania do ciał prawodawczych osobom, które „nie odpowiadają oczekiwaniom. p. Marszałka".

W OBRONIE GRANIC ZACHODNICH.

W niedzielę odbył się w Poznaniu olbrzymi wiec z udziałem przeszło 50 tys. osób, przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję:

1. Domagamy się od rządu jaknajenergiczniejszej interwencji na forum Ligi Narodów w sprawie prowokacyjnych żądań przedstawicieli Rzeszy niemieckiej.

2. Domagamy się należytego zabezpieczenia granic zachodnich Polski wobec militarnego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec.

3. Domagamy się usunięcia z granic Rzeczypospolitej obcokrajowców narodowości niemieckiej, zatrudnionych na terenie ziem zachodnich oraz optantów, dalej przywrócenia prawa pierwokupu w stosunku do osadników niemieckich, którzy są widomym znakiem pozostałości kolonizacji niemieckiej.

4. Domagamy się zastosowania w całej rozciągłości wobec nieruchomości niemieckich ustawy o reformie rolnej celem zwrócenia zrabowanej ziemi w ręce polskie.

5. W myśl Traktatu Wersalskiego domagamy się od rządu konsekwentnej polityki likwidacyjnej w stosunku do niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

6. Wobec agresywnej polityki niemieckiej w stosunku do Polski, wzywamy władze państwowe do nieratyfikoanwia umowy likwidacyjnej z dnia 31 października 1929 r.

7. Wobec eksterminacyjnej polityki rządu i społeczeństwa niemieckiego w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech domagamy się ścisłego ograniczenia swobód i praw mniejszości niemieckiej w Polsce tak w dziedzinie szkolnictwa, jak gospodarczej i politycznej do granic wymaganych w traktacie o mniejszościach.

8. Domagamy się zlikwidowania w kraju organizacyj niemieckich o tendencjach antypaństwowych.

9. Domagamy się odebrania debitu zagranicznej prasie niemieckiej, która propaguje rewizję granic Rzeczypospolitej, a społeczeństwo wzywamy do bezwzględnego bojkotu prasy niemieckiej.

10. Wobec przenikania z Niemiec na teren ziem zachodnich kredytów gospodarczych o charakterze politycznym, wzywamy rząd do wydajnego przeciwdziałania, zapewniającego rozwój polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich.

11. Stwierdzamy, że polski lud Powiśla, Mazur, Warmji, Śląska polskiego, oraz Pogranicza, jest nierozdzielną częścią Narodu Polskiego i stanowi wraz z nim całość kulturalną i duchową, której żadne granice nie rozerwą. Rodaków naszych za kordonem wzywamy do wytrwania w walce o uzyskanie takich praw z jakich korzystają Niemcy w Polsce.

12. Slubujemy, że nie oddamy ani jednej piędzi ziemi zachodniej Polski i odeprzemy wszelkie zakusy na wolność dostępu do morza i polski stan posiadania nad Bałtykiem.

13. Celem zabezpieczenia przed zalewem rynku wewnętrznego artykułami wyrobu niemieckiego, a temsamem wzmożenie wytwórczości krajowej, wzywamy całe społeczeństwo do bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego.

14. Wzywamy społeczeństwo do wydatnego poparcia moralnego i materjalnego organizacyj mających na celu przygotowanie społeczeństwa do obrony granic przed wrogiemi zakusami.

W czasie pochodu niesiono dwie kukły wyobrażające Treviranusa. Jedną z nich spalono publicznie, druga, przedstawiająca Treviranusa, wiszącego na szubienicy opatrzona napisem. „Taki los czeka każdego, kto wyciągnie ręce po Pomorze!" — niesiona byla do końca manifestacji.

W pochodzie zwracały uwagę liczne i barwne zastępy Młodych O. W. P., wśród których widniały transparenty z napisami: „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze!", „Młodzi na straży Pomorza!" i inne.

Podobne manifestacje odbyły się na terenach ziem zachodnich w Bydgoszczy, Gnieźnie, Szamotułach, Grodzisku Wlkp., Ostrowiu Wlkp., Srodzie, Wolsztynie, Kępnie, Rychtalu, Bralinie, Lesznie, Nowym Tomyślu, Buku, Kościanie, Wrześni, Wągrówcu, Inowrocławiu, Grudziądzu, Wejherowie i w. inn. miejszych miejscowościach.

Niemcy ogarnięte gorączką odwetu.

Banyructwo pojednawczej polityki Brianda.

PARYŻ. (Pat.). Dziennik „Le Journal" drukuje szereg korespondencyj z Berlina swego specjalnego wysłannika Jana Botrot o nastrojach opinji publicznej niemieckiej w związku z agitacją wyborczą. Ostatnie dwie korespondencje poświęcone są stanowisku zajętemu przez działaczy politycznych niemieckich w sprawie korytarza. Ministra Treviranusa Jan Botrot charakteryzuje jako arriwistę, który wysunął się na widownię polityczną jedynie dzięki kampanji rewizji traktatów pokojowych. Chociaż zapewniano Botrot w Berlinie, że nikt Treviranusa nie bierze na serjo, to jednak wielu Niemców pieści w głębi duszy te same myśli, które Treviranus miał odwagę głośno wypowiedzieć. Jan Botrot nie wierzy, aby mógł się znaleźć chociaż jeden Niemiec, któryby się wyrzekł marzenia przyłączenia z powrotem do jego ojczyzny Pomorza i zaznacza, że nawet socjaliści oświadczają, iż uważali zawsze za wysoce niesprawiedliwe granice, ustalone traktatem wersalskim, czynią jedynie zastrzeżenie, że nie uciekną się nigdy do siły dla ich wyrównania. Korespondent, podkreślając koalicję byłych demokratów niemieckich z zakonem młodoniemieckim (Jungdeutschen) w łonie nowopowstałej partji państwowości Rzeszy, przytacza ustępy z wywiadu, którego udzielił mu Gustaw Abel, szef zakonu młodoniemieckiego. Jest w nim oczywiście mowa o korytarzu pomorskim, w sprawie którego Abel solidaryzuje się całkowicie z Treviranusem. Nie zdziwiło to bynajmniej Jana Botrot — był na to przygotowany—lecz prawdziwą dla niego niespodzianką było ze strony przywódcy stronnictwa, oskarżonego stale przez Hitlera o zaprzedanie się Francii, wyrażenie życzenia, aby Francja podjęła inicjatywę przeprowadzenia w Alzacji plebiscytu, któryby dał możność ludności ostatecznie się wypowiedzieć co do swojej przynależności państwowej. Dzisiejsza korespondencja jest poświęcona wyłącznie stronnictwu Hitlera, któremu Jan Botrot wróży wielki sukces w przyszłych wyborach. Jest to według niego zjawisko wysoce zatrważające, gdyż Hitlera poczytywać należy za niebezpieczeństwo europejskie. Prowadzi on olbrzymią propagandę, zasilaną przez część wielkiego przemysłu oraz tajne fundusze Reichswehry, która rada udzielić ich Hitlerowi, dążąc, jak on, do zmiany ustroju oraz do zburzenia Polski. Powiedzą mi może — oświadcza w zakończeniu Jan Botrot—że powstały w ostatnich czasach rozterki w łonie hitlerowców, co pozwala na pewną otuchę, nie można jednak zbyt liczyć na te chwilowe nieporozumienia. Gdy zajdzie ku temu potrzeba — pangermaniści potrafią zawsze połączyć się na nowo, skoro będzie szło o stanięcie w jednolitym froncie przeciwko Polsce lub Francji.

Rewelacje Jana Botrot, korespondenta dziennika „Le Journal", o nastrojach opinji niemieckiej wywołały wielkie poruszenie w opinji publicznej francuskiej, zwłaszcza w tej części, która wierzyła w skuteczność pacyfistycznej polityki Brianda i możliwość zbliżenia francusko niemieckiego.

W dzienniku „L'Ordre" Emil Bure, długoletni współpracownik jego polityki, podkreślą doniosłość oświadczenia Abla, szefa zakonu młodo-niemieckiego, mianowicie żądanie plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, nie mówiąc już o zajętem przez niego i przez innych leaderów niemieckich stanowisku wogóle. Gdy Abel—mówi Bure—powołuje się na przyznanie narodom przez traktat wersalski prawa do rozporządzania swym losem, jest to jego prawo lecz co mamy myśleć o tych, którzy na wiosnę przyjęli go w Paryżu, jako jednego z apostołów zbliżenia francusko-niemieckiego, mającego służyć za preludjum do pokoju powszechnego? Jan Botrot—oświadcza Emil Bure — pokazuje się w tych korespondencjach daleko mniej gorącym stronnikiem polityki Brianda, niż był nim dotychczas. Należy się — pisze Emil Bure — wdzięczność dziennikowi „Le Journal" za ogłoszenie jego ankiety. Spodziewamy się, że cała wielka prasa pójdzie za jego przykładem i nie będzie więcej skrywała przed swymi czytelnikami okrutnej prawdy. Nie chodzi już bowiem obecnie o obronę Brianda, nie zważając nie ujmujące jego wzięcie — chodzi o obronę Francji która jest narażona na prawdziwe niebezpieczeństwo.

DZIŚ w RADJO GODZ 20-15 ADAM DIDUR.

Kronika II Targów Północnych.

II-ie Targi Północne wobec prasy.

Komitet Wykonawczy II-ich Targów Północnych i Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie zdecydował na jednym z ostatnich swoich posiedzeń dokooptować do Komitetu Ogólnego Targów-Wystawy te wszystkie osobistości w całej Polsce, które w jakiejkolwiek bądź formie przyczyniły się do zorganizowania Targów-Wystawy. Wobec tego lista członków Komitetu Ogólnego obejmuje około 230 nazwisk, wśród których umieszczono kilkadziesiąt osób ze świata prasy. Do wszystkich dokooptowanych do Komitetu Ogólnego osobistości, tak samo, jak do członków Komitetu Honorowego, wystosowane zostały zaproszenia na uroczyste otwarcie Targów-Wystawy w dniu 14 b. m.

W dowód uznania dla stanowiska całej prasy w Polsce wobec Targów Północnych Komitet Wykonawczy uchwalił jednomyślnie zaprosić do Komitetu Honorowego Targów-Wystawy, oficjalnych reprezentantów prasy w osobach prezesa Rady Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich pana Zdzisława Dębickiego i prezesa Związku Wydawców Dzienników i Czasopism Polskich pana Feliksa Mrozowskiego.

GIEŁDA

WARSZAWA 7.IX (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,89½—8,91½—8,87½.
Belgja 124,45 124,76—124,14.
Holandja 358,95—359,85—358,05.
Londyn 43,34¼—43,45¼—43,24.
Nowy York 8,908—8,928—8,888.
Nowy York kabel 8,918—8,938—8,898
Paryż 35,02—35,11—34,93.
Praga 26,46—26,52—26,40.
Szwajcarja 173—173,43—172,57.
Wiedeń 125,90—126,21—125,59.
Włochy 46,72—46,84—46,60.

Akcje:

Bank Polski 168, Czestocice 36,50, Węgiel 44, Lilpop 25,50, Kluczewska Fabryka Papieru 70.

«CUD» POD JASZUNAMI.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Wileńskiego").

Drogi do Jaszun zapełnione wozami. Tłumy idą pieszo. Jakaś siła tajemnicza gna, nie dziesiątki, nie setki, ale tysiące, do miejsca, gdzie miał stać się „cud" w lesie, przy drzewie sosnowem. Objawiony dwom dziewczętom wiejskim, cud miał się ziścić w dniu 8 b. m., t. j. w dniu Narodzenia Najświętszej Panny.

Pociąg zdążający z Wilna do Jaszun, wprost oblepiony ludźmi. Wagony bez różnicy klas, przepełnione tak dalece, że jadący stoją stłoczeni obok siebie. Wszystkie korytarze, przejścia, nawet stopnie wagonów, zajęte. O nieszczęście nie trudno każdej chwili.

Jakiś nastrój ekstazy religijnej. Oczy wielu płoną niesamowitym blaskiem. Próbujemy zasięgnąć języka. Gubimy się w sprzecznościach odpowiedzi. Z powodzi najrozmaitszych słów możemy ustalić następujące fakty:

W dniu 19 sierpnia dwom dziewczętom, 20-letniej Stanisławie Karejkównie i 12-letniej Władysławie Adamowiczównie, ze wsi Sliżuny, w gminie Solecznickiej, w czasie zbierania grzybów w lesie, należącym do p. Sołtana, w odległości 4-ch klm. od Jaszun, miała się ukazać Matka Boska około drzewa i objawić, że za dni 20-cia stanie się wielki cud. Odtąd dziewczęta owe codzień przychodziły pod drzewo, gdzie miały słuchać głosów Matki Boskiej. Stąd urosła wieść o „cudzie".

Tłumy, które wyszły z pociągu, ruszyły niezwłocznie w kierunku miejsca „cudu". Wśród przybyłych dostrzegamy ks. Markowskiego z Wilna, który natychmiast, pomimo swej woli, staje w centrum akcji. Już po drodze jest oblegany przez tłumy. Oczekują one od niego jakby wyjaśnienia i zorjentowania się.

Im bliżej miejsca „cudu", tem trudniejsze staje się przedostanie w głąb lasu. Setki wozów koczujących z końmi w lesie. Tu i ówdzie stragany z żywnością. Jak szybko wykorzystali przekupnie sytuację! Jest ich pełno. Sprzedają nawet piwo i wódkę. Całość robi wrażenie jakiegoś odpustu, czy jarmarku. Włościanie pościągali tu z dalekich stron. Podobno wśród przybyłych są nawet z pod bolszewickiej granicy.

Przebijamy się w pewnej odległości za ks. Markowskim do miejsca „cudu". Pod wyniosłą sosną stoi blada dziewczyna o tępym wyrazie twarzy i bezmyślnych mętnych oczach. Tuż pod drzewem miniaturowa kapliczka sklecona prymitywnie z paru desek z daszkiem zakończonym drewnianym krzyżem. Wewnątrz kapliczka pusta. Żadnego obrazu, żadnego krzyża. Mogłaby być schronieniem przed deszczem dla owej dziewczyny, ale jest za mała. W korę drzewa, do którego „kapliczka" przylega powtykane są święte obrazki i czerwoną kredą narysowany niezdarnie krzyż. Gdy przybyły kapłan zbliżył się do drzewa tłum ogarnęło niezwykłe napięcie. Kto mógł wdrapał się na konary przyległych drzew, aby oczekiwać „cudu", który za chwilę miał się stać.

Słyszymy jak ks. Markowski wypytuje ową dziewczynę:

— Gdzie jest druga dziewczyna?

— Chora. Jest w domu. Nie przyjdzie.

— Co widziałaś?

— Tu z ziemi wyszła Matka Boska. Mówiła do mnie.

— Czy rozmawiałaś z Matką Boską?

— Nie, tylko słuchałam.

— Czego oczekujesz?

— Ma się ukazać cud.

— Jaki?

— Zobaczymy wielki obraz jakiego nikt jeszcze nie widział.

Tu ks. Markowski zaczął tłumaczyć, że cuda są możliwe, że jeżeli Bóg zechce okazać cud to się niebiosa rozstąpią i zza chmur wyjdzie słońce. Tu jednak łaska Boża nie objawiła się. Są wszelkie oznaki, że dziewczyna jest chora. Może miała jakieś widzenie jak wielu w śnie, ale to nie jest jeszcze cudem. Tłomaczenia kapłana zaczęły wpływać kojąco na rozekstazjowany tłum. Błysnęły pierwsze promyki refleksji. Tu i ówdzie padło słowo powątpiewania w „cud" pod sosną.

— Jakie oznaki cudu widziałaś?—dopytuje się kapłan owej dziewczyny.

— Zielono, zielono na słońcu.

— Jak patrzysz w słońce widzisz zieleń? Tak?

— Tak.

— Przecież każdy, gdy spojrzy gołem okiem w słońce dostrzega jakby zieleń. To promienie słońca rażą oczy. W tem niema żadnego cudu.

— Prawda, prawda! rozlegają się w tłumie głosy. Refleksja coraz bardziej bierze górę wśród tłumu.

Gdy tak toczy się rozmowa głośna, a ks. Markowski powtarza dobitnie każde słowo owej dziewczyny i nie dzieje się żaden cud ekstaza opada. Widać jak fale około 3—4 tysięcy ludzi cofają się od drzewa. Tylko najbardziej sfanatyzowani cisną się jeszcze dookoła drzewa i „kapliczki". Upływa w ten sposób godzina za godziną. Drobny deszczyk mży. Ten i ów zaprzęga wóz i nie doczekawszy się cudu odjeżdża. Coraz bardziej pustoszeje. Policja toruje drogę wozom. Gdy zebrał się do odejścia również przybyły kapłan, zaczęły do niego podchodzić grupy i dziękować, że ich oświetlił i zdjął im łuskę z oczu. Zaczęto palcami wskazywać na jakąś kobietę przybyłą z Wilna czarno ubraną, która zabierała składane w kaplicy datki. Może to ona wykorzystując ciemnotę mas i głupotę dziewcząt podsunęła im zwidzenie „Matki Boskiej" zasugerowała je. Może jakiś sekciarz wyzyskał nastroje sekciarskie wsi Sliżuny. Dość, że odnosiło się wrażenie jakiejś zręcznie pomyślanej spekulacji na tle religijnem.

Był późny wieczór, gdy pociąg odwoził przybyłych z Wilna. Nuta rozczarowania przebijała w głosach uczestników „cudu" pod Jaszunami. Nie spełniło się nic. coby usprawiedliwiało podróż do Jaszun.

A wśród przybyłych do lasu pod Jaszunami byli tacy, których wieziono na wózkach sparaliżowanych, byli idący na kulach, byli ślepi i chorzy. Szli z wiarą w cud i nadzieją uzdrowienia. Wracali smutni i jeszcze raz gorzko doświadczeni przez życie. —*wicz.*

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Mieszkania w schroniskach dla bezdomnych.** Zbliżające się chłody jesieni oraz zwiększająca się liczba eksmisyj sądowych spowodowały, że w ostatnich dniach zgłasza się do Magistratu m. Wilna dziennie do 10 osób, ubiegających się o mieszkania w prowadzonych przez miasto schroniskach dla bezdomnych.

Magistrat nie mogąc zaspokoić wszystkich zgłaszających się, uwzględnia przedewszystkiem prośby rodzin, obarczonych większą ilością dzieci. (d)

— **Strajk robotników kanalizacyjnych.** W dniu wczorajszym przy miejskich robotach kanalizacyjnych wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Strajk ten miał charakter demonstracji przeciwko kierownikowi robót kanalizacyjnych, inż. Brezie.

W południe prezydent miasta p. Folejewski przyjął przedstawicieli strajkujących i po wysłuchaniu ich żądań, oświadczył, że wszystkie słuszne żądania robotników zostaną uwzględnione pod warunkiem niezwłocznego przystąpienia do pracy.

Robotnicy zgodzili się stawić do pracy dziś rano, żądania zaś ich będą rozważane na dzisiejszem posiedzeniu Magistratu.

Ogółem strajkowało 160 robotników. (l)

— **Zakończenie przyjmowania do pracy przedwyborczej.** W ubiegłą sobotę rozpoczęły się prace, związane z ułożeniem spisów wyborców do Sejmu i Senatu. Przyjęto większą liczbę pracowników, niż to wynikało z pierwotnego rozkładu pracy, licząc się z tem, że część przyjętych odpadnie z powodu nienadawania się do pracy, niestawienia się itd.

Jeszcze w dniu wczorajszym Magistrat w dalszym ciągu był oblegany przez ubiegających się o pracę, mimo, że nikt więcej do prac spisowych przyjęty nie będzie, wobec czego dalsze składanie podań jest bezcelowe.

Prace spisowe muszą być zakończone do dnia 20 września. (l)

— **Przygotowania do wyborów.** Starostwo Grodzkie nadesłało Magistratowi materjały, dotyczące przygotowania wyborów w Wilnie. Jak przy poprzednich wyborach, tak i obecnie, będzie 58 obwodów wyborczych. Również został nadesłany wykaz lokali na komisje wyborcze, które na czas wyborów mieścić się będą w szkołach powszechnych i innych instytucjach.

Sprawy szkolne.

— **Poświęcenie szkoły handlowej.** Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. przy ul. Dąbrowskiego 1 odbyło się poświęcenie 3-klasowej średniej szkoły handlowej męskiej im. „Stanisława Staszica" Marji Landsbergowej. Szkoła mieści się w lokalu, zajmowanym poprzednio przez urzędy sędziów śledczych. Obecnie lokal ten został odremontowany i w jego pokojach rozmieszczono szkołę.

Na poświęceniu oprócz personelu nauczycielskiego i dyrekcji szkoły oraz uczniów obecni byli przedstawiciele p. wojewody, starosty grodzkiego i kuratorjum.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Lubianiec, który wygłosił stosowne przemówienie. Następnie przemawiali inspektor poświęcanej szkoły p. Żukowski i naczelnik wydziału szkół zawodowych, p. Kuczewski, który po słowie do młodzieży, życzył p. Landsbergowej, powodzenia w jej zamierzeniach. Herbatka, zakończyła uroczystość poświęcenia.

Sama szkoła powstała dzięki energji i funduszom p. Landsbergowej. Posiada ona 2 sale wykładowe, jedną salę—świetlicę dla uczniów, salę gimnastyczną i gabinet towaroznawczy, w którym zostały zgromadzone okazy różnych towarów i wytworów przemysłowych. Pozatem posiada szkoła sporą bibljoteczkę. Uczniów narazie jest 63, nie jest to jednak liczba ostateczna, gdyż zapisy trwają nadal.

Rok szkolny zacznie się w nowej szkole w bież. tygodniu. w

Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej** zawiadamia, że we środę 10 września o godz. 8 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (Ul. Magdaleny 2) odbędzie się organizacyjne zebranie „Dwóch Tygodni Morskich". Celem tej akcji będzie wykorzystanie II Targów Północnych w Wilnie dla zwrócenia powszechnej uwagi ku morzu oraz dla zamanifestowania masowego protestu wobec gości z zagranicy przeciwko zakusom niemieckim na polskie morze. Osoby, któreby mogły zaofiarować swą pomoc w tej akcji, proszone są o punktualne przybycie. Rozesłane przez Zarząd Ligi zaproszenia wobec braku czasu mogą być doręczone z opóźnieniem, przeto uprasza się osoby chętne nie przypisywać temu większego znaczenia, a przybywać z własnej inicjatywy i poczucia obowiązku obywatelskiego.

Nekrologja.

— **Ś. p. prof. Wł. Kołaszewski.** W dniu 6 bież. miesiąca katolickie Wilno utraciło w św. p. prof. Władysławie Kołaszewskim wybitnego działacza i apostoła. Rzadko kto może się poszczycić działalnością tak wielostronną i tak obfitą w owoce, jaka była działalność p. Kołaszewskiego.

W roku 1921 św. p. Wł. Kołaszewski, pragnąc zrzeszyć wileńską inteligencję katolicką do wspólnej pracy ideowej, zorganizował Męską Sodalicję Marjańską, której potem był stale najbliższym kierownikiem. Pracy sodalicyjnej nie szczędził czasu, energji i zdrowia. Dzięki niemu Sodalicja wzrastała liczebnie i duchowo, rozwijała działalność społeczno - katolicką. To on zainicjował przy Sodalicji Sekcję Miłosierdza, a potem był jednym z organizatorów Wil. T-wa Męsk. Św. Wincentego a Paulo. To on zorganizował Koło Eucharystyczne i stale niem kierował. Gdy powstawały potem T-wo Misyj Wewnętrznych, Liga Katolicka archidjecezjalna i parafjalne, Arcybractwo Św. Cyryla i Metodego, Koło Biblj. „Dobra Książka" i inne organizacje społeczno - religijne, św. p. Kołaszewski brał w każdej żywy udział, wnosił swą wiedzę i umiejętność organizacyjną, wygłaszał odczyty i wspierał hojnie groszem W ostatnich czasach był on najbliższym współpracownikiem „Christianina", pisma dla unitów i prawosławnych. Dzięki jego energji mógł się kształcić w roku ubiegłym w Kolegjum Misyjnem niezamożny aspirant do stanu duchownego. A iluż innych biednych zawdzięcza mu i wychowanie, i pracę. i dach nad głową, i środki do życia!

Nieustanna gorliwość apostolska św. p. Kołaszewskiego rozniecała w wielu sercach miłość ku Bogu i ludziom, budziła dobrą wolę, wnosiła wszędzie pomoc bratnią, harmonję i pokój. To też długo, długo nasze Wilno pamiętać będzie jego czyny i bardzo długo będzie mu wdzięczne.

Dziś, gdy spoczną na Rosie ziemskie szczątki zmarłego, będą mu towarzyszyć nasz szczery żal, uznanie i szacunek. Część jego pamięci!

Kronika policyjna.

— **Wypadek przy zakładaniu kabli telefonicznych.** 6 b. m. przy zakładaniu kabli telefonicznych podczas kopania rowu przy ul. Antokolskiej usunęły się belki, przygniatając robotników Bosiackiego Piotra i Siemaszko Jana. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ich do szpitala św. Jakóba. Stan ich nie budzi obaw.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś komedja Verneuil'a „Moja panna mama".

Bilesy zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Otwarcie sezonu zimowego w Teatrach Miejskich Z. A. S. P.** W Teatrze „Lutnia" sezon otworzy w piątek najbliższy pogodna komedja polska „Nad poskiem morzem" J. Rączkowskiego. Akcja tej sztuki odbywa się na wybrzeżu morskiem w Gdyni.

W Teatrze na Pohulance otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 13 b. m. wartościową komedją polską „Rozbitki" J. Blizińskiego, z udziałem dyr. Zelwerowicza w roli głównej.

Nowe dekoracje według projektów J. Hawryłkiewicza.

Bilety do obu Teatrów, nabywać można od środy w kasie zamawiań.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Wtorek, dnia 9 września 1930 r.

11,58. Sygnał czasu.
12,05. Gramofon.
13,00. Komunikat meteorologiczny.
17,10. „Chwilka lotnicza" — „Na marginesie raidu awionetek" — wygł. mjr. dypl. B. Kwieciński.
19,00. „Jadę nad morze", wygł. H. Hohendlingerówna.
19,25. „Dramaty dżungli" — pog. wygł. p. Zula Minkiewiczówna.
20,00. Koncert (transm. z Filharmonji Warsz. Wieczór arji w wykonaniu A. Didura i Olgi Didur).

Sport.

Piłna nożna.

W sobotę i w niedzielę gościła w Wilnie wojskowa drużyna z Siedlec (22 p. p.). W pierwszym dniu goście rozegrali mecz towarzyski z 1 p. p. leg., ustalając wynik remisowy 2 : 2.

W drugim dniu wojskowi grali z Makabi, wygrywając mecz zupełnie zdecydowanie w stosunku 3 : 1.

W Białymstoku zaś, mistrz Wilna Ognisko, grało z mistrzem okręgu Białystockiego mecz o wejście do Ligi. Mecz ten zakończył się przegraną Ogniska 1 : 0. Bramkę Białystok zdobył z karnego.

Zgłoszenia do regat wioślarskich.

Lekko odchylam rąbek tajemnicy i dzielę się z czytelnikami sportu, że napłynęły zgłoszenia osad wioślarskich z Gdańska, Poznania i Grodna. Spodziewamy się, że wioślarze ze stolicy wezmą również udział w naszych mistrzostwach, które, jak już wiadomo, odbędą się 12, 13 i 14 b. m.

W numerze jutrzejszym postaram się podać nieco więcej szczegółów o wioślarzach, którzy przyjeżdżają próbować szczęścia na falach Wilji.

Konopacka i Walasiewiczówna zajmują pierwsze miejsca w Pradze.

Pat komunikuje, że Konopacka na Igrzyskach Rolniczych w Pradze, rzutem dyska 36 mtr. 80 cntr., zajęła pierwsze miejsce, a Walasiewiczówna zwyciężyła w biegu na 60 metrów z czasem 7,7 sek., bijąc Gelius (Niemcy), Hitonui (Japonja), Walker (Anglja), Radideau (Francja) i Kellner (Niemcy).

Z punktacji ogólnej o mistrzostwach świata prowadzą Niemki 21 pkt., przed Polkami 11 pkt., 3) Holandją, 4) Japonją, 5) Austrją, 6) Anglją, 7) Włochami, 8) Łotwą.

Sport przez radjo.

We środę 10 b. m. o godzinie 19.45 Jarosław Nieciecki, kierownik działu sportowego w radjo, wygłosi przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej feljeton wioślarski, pod tytułem „Hallo regaty".

Ja. Nie.

Igrzyska praskie.

PRAGA. (Pat). W poniedziałek po południu przy bardzo silnym wietrze odbyły się finałowe konkursy zawodów lekkoatletycznych trzecich kobiecych igrzysk światowych. W ostatecznym rezultacie klasyfikacja przedstawia się następująco: pierwsze miejsce zajęły Niemcy, osiągając 57 punktów, drugie Polska (26 punktów), trzecie Anglja (19 p.), następnie Japonja (13 p.), Szwecja (10 p.), Holandja (9 p.), Austrja i Włochy po 2 p., Francja i Łotwa po 1 p. pozostałe 7 państw bez punktu. Duża ilość punktów uzyskanych przez Niemcy, tłumaczy się tem, że niemiecka reprezentacja była bardzo liczna, dzięki czemu miała o wiele więcej szans, niż wszystkie pozostałe reprezentacje.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Konferencja państw europejskich

Projekt Brianda Stanaw Zjednoczonych Europy.

GENEWA. (Pat). Konferencja mocarstw europejskich, która zebrała się w poniedziałek po południu w pałacu Ligi Narodów, trwała zgórą trzy godziny. Konferencja miała interesujący przebieg i zakończyła się przyjęciem angielskiego wniosku przekazania sprawy zbierającemu się zgromadzeniu Ligi Narodów.

Z początku posiedzenia konferencji minister Briand odczytał obejmujące 20 stronic sprawozdanie o wynikach ankiety, przeprowadzonej wśród europejskich rządów, poczem dodał, że nie chce zajmować żadnego stanowiska, lecz pozostawić konferencji całkowitą swobodę co do zaproponowania dalszego sposobu postępowania. W zakończeniu raport Brianda przypomina propozycję, zawartą w otrzymanych odpowiedziach, dotyczącą dalszej procedury prac konferencji europejskiej. Wszystkie rządy wypowiadają się za poddaniem projektowanej unji europejskiej autorytetowi moralnemu Ligi Narodów. Niektóre rządy proponują zaproszenie państw, które nie są członkami Ligi Narodów, jak to Rosji sowieckiej i Turcji, do wzięcia udziału w pracach konferencji. Rząd Wielkiej Brytanji proponuje natychmiastowe podjęcie sprawy na plenarnem posiedzeniu zgromadzenia Ligi. Rządy polski i finlandzki proponują powołanie w czasie obecnej konferencji specjalnego biura studjów dla metodycznego opracowania programu organizacji unji europejskiej.

Po odczytaniu przez Brianda raportu francuski minister spraw zagranicznych otworzył dyskusję na temat dalszej procedury.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Henderson wywodził, że według jego poglądu konferencja nie powinna przesądzać całej sprawy, lecz przedstawić ją w jej całokształcie Zgromadzeniu Ligi Narodów. Przedstawiciel Szwajcarji radca związkowy Motta i minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius przyłączyli się zasadniczo do wywodów ministra Hendersona. Przedstawiciel Belgji Hymans, popierany gorąco przez ministra Zaleskiego, zwrócił się do Brianda z prośbą, ażeby przedstawił sam całe zagadnienie Zgromadzeniu Ligi Narodów, na co Briand wyraził swą zgodę. Konferencja przyjęła z kolei jednomyślnie zaproponowaną przez Brianda rezolucję, w-g której sprawa ściślejszej współpracy rządów europejskich we wszystkich dziedzinach winna być postawiona na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Upoważniono Brianda do postawienia tego wniosku w imieniu konferencji państw europejskich.

KOLEŻANKO! KOLEGO - MATURZYSTO!

Będziesz wkrótce studentem!

Czy pomyślałeś już o organizacji akademickiej, do której wstąpisz?

Polska potrzebuje Obywateli świadomych swych zadań narodowych i zorganizowanych!

Środowiskiem Akademika - Polaka może być tylko organizacja narodowa!

Zapisujcie się do biegu kolarskiego o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego".

Zawody odbędą się 21 b. m. o godzinie 13. Długość trasy 20 klm.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje gospodarz Wil. T. Cyklistów p. Andrukowicz, Zamkowa 10.

2)

W. ks. Witold.

W 500-ną rocznicę zgonu.

Oczywiście, najwyraźniejszym interesem Zakonu było popierać na stolec wielkoksiążęcy litewski takiego kandydata. Zakon znał się na intereresach, a popierać potrafił potężnie.

Już w r. 1383, wtargnęła do Litwy dwoma szlakami ogromna armja, wiedziona przez samego W. Mistrza, przy którego boku szedł Witold, z garścią na ślepo wiernych Żmudzinów, zaprzedanych przez niego zawczasu na wieczną, Niemcom, niewolę.

Uderzywszy na dawną Kiejstutową stolicę, Troki, opanowano ją z całem księstwem przyległem.

Z pod Trok sunęły zastępy zwycięskie pod samo Wilno, które spłonęło. Zakon panował wszechwładnie, odbierając wszędzie hołd i przysięgę wierności, biorąc zakładników. Z pośród nich, Witold był pierwszym — hołdownikiem i... zakładnikiem, którego na krok nie puszczał od siebie W. Mistrz.

Wypowiedziawszy śmiertelną Litwie wojnę, postanowili Krzyżacy nie składać broni, dopóki nie dokonają ostatecznego jej podboju. Jakoż zaledwie nastała wiosna 1384 r. wyruszył Zakon ponownie z Witoldem na zawojewanie ziemi litewskiej. Przedewszystkiem szło Krzyżakom o uzyskanie tam raz na zawsze pewnego punktu oparcia, niezdobytej warowni, któraby we wszelkich kolejach przyszłości ciążyła jarzmem na Litwie, zwłaszcza na właściwej, etnograficznej Litwie.

Postanowiono w tym celu zbudować w miejscu zburzonego przed laty Kowna, nową olbrzymią twierdzę, nazwaną Marienwerder. Pod zasłoną armji krzyżowej, pod kierownictwem i batem majstrów niemieckich, sześćdziesiąt tysięcy chłopów i bojarów litewskich, dostarczonych przez Witolda, wzniosło mury niezdobytej twierdzy — „Zwing-Litauen". „Za pomocą takich grodów" — zawołał uradowany Mistrz Wielki — niczem podbicie Litwy".

Witold z pokorą wysłuchał tych przechwałek— przecie sam czynnie przykładał ręce do ujarzmienia własnej ojczyzny. Poczem z odwiecznym wrogiem tej ojczyzny zasiadł do wesołej uczty.

I nie był to żaden Wallenrodyzm—było to najpospolitsze nasycenie zemsty osobistej nad współzawodnikiem i bratem — Jagiełłą... Chociażby kosztem tego, co najdroższem być winno dla człowieka — kosztem ojczyzny.

A Jagiełło? Ten usuwa się ze stolicy swej, Wilna, na wschód, do Krewa. Niewątpliwie zdaje on sobie sprawę z całej grozy położenia swego, czuje chwiejący się grunt pod stopami. O tem, by oprzeć się wrażej nawałnicy własnemi siłami — nie było mowy. Szukać zgody i poparcia Zakonu za cenę większych jeszcze ustępstw, niżeli te, które uczynił Witold — nie chciał Jagiełło.

Wyrzec się Litwy właściwej, oprzeć się na ziemiach ruskich — znaczyło oderwać się na zawsze od kultury zachodniej, wcześniej, lub później rozpłynąć w imperjum moskiewsko-tatarskiem.

Z konieczności wzrok Jagiełły, nadzieje całej Litwy zwrócić się musiały—ku Polsce.

Wieść o swadziebnych Jagiełły zamiarach rychło dociera do Malborga, budząc tam żywy niepokój. Tylko Witold w skrytości przed W. Mistrzem i Krzyżakami zaciera ręce, wróżąc stąd sobie znaczne korzyści, skoro bowiem brat jego stryjeczny zasiądzie na królewskim Polski tronie, dla niego na Litwie otwierają się nowe, szerokie widoki. Trzeba było tylko uzyskać przebaczenie Jagiełły i pierwszą zdradę okupić drugą Potajemnie z towarzyszami opuszcza Krzyżaków, staje na ziemi litewskiej, godzi się z Jagiełłą i odtąd staje się najgorętszym zwolennikiem jego zamysłów małżeńskich.

Nie będziemy tu opisywali pertraktacyj, jakie przez dłuższy czas toczyły się pomiędzy Polską a Litwą, chwilkę jedynie zatrzymamy się na historycznym akcie wydanym w Krewie 1385 r., mocą którego „obiecuje wielki książe Jagiełło — jeżeli tylko królowa węgierska córkę swoją Jadwigę, królową polską, ślubem małżeńskim z nim skojarzy... ziemie swoje litewskie i ruskie na wieczne czasy do korony królestwa polskiego przyłączyć". („terras suas Litvaniae et Russiae coronae regni Poloniae perpetuo applicare").

Akt powyższy „umocnili pieczęciami" swemi oprócz Jagiełły bracia jego, w i ch liczbie także stryjeczny Witold.

Na tem miejscu krótko zaznaczyć wypada, że akt Krewski nie był — jak go mylnie niektórzy nazywają — aktem unijnym; była to incorporacja, wcielenie. Według pojęć ówczesnych panujących na Litwie i stanu prawnego, cała ziemia litewska wraz z ludnością stanowiła własność osobistą W. Księcia, który mógł dowoli nią rozporządzać, tak jak my dziś rozporządzamy własnością prywatną. Wcielając ją zatem do Polski, nie przekraczał on bynajmniej praw swoich. Że jednak prawa te były przywiązane nie indywidualnie do osoby Jagiełły lecz do dynastji, którą on reprezentował, że nadto Jagiełło naonczas nie miał dzieci, słusznie więc w sprawie obchodzącej całą dynastję zasięgnął opinji swych braci, a zarazem ewentualnych spadkobierców, którzy na znak zgody pieczęcie swe na akcie krewskim wycisnęli.

Zgoła zbędnym natomiast był podpis Witolda, jako brata stryjecznego, którego szanse dziedziczenia władzy wielkoksiążęcej, wobec jedenastu rodzonych braci Jagiełły były żadne.

Jeżeli mimo to pieczęć swą na pomienionym akcie wycisnął to niewątpliwie z własnej inicjatywy, pragnąc aby imię jego w tak doniosłej sprawie figurowało, tembardziej więc moralnie i formalnie obowiązany był do przestrzegania zobowiązań, jakie wypływały z aktu krewskiego, za którym dobrowolnie się poręczył. Jak Witold dochował obietnicy — o tem niebawem, z dalszego toku szkicu niniejszego dowiemy się.

Narazie, licząc na to, że po Jagielle obejmie władzę na Litwie, był on najgorętszym zwolennikiem połączenia z Polską, i kiedy Jagiełło, w kilka dni przed ślubem przystąpił do chrztu w Krakowie, wraz z braćmi rodzonymi Wigundem, Korygiełłą i Swidrygiełłą — do nich przyłączył się Witold, jakkolwiek poprzednio już dwukrotnie był ochrzczony, raz u Krzyżaków, by się im przypodobać, tudzież raz na Litwie, według obrządku wschodniego, kiedy zrezygnowawszy z Litwy właściwej na rzecz Krzyżaków, nosił się z myślą stworzenia sobie państwa na ziemiach ruskich. Jak widzimy uważał Witold swe sumienie jako towar, który gotów był każdej chwili sprzedać temu, kto więcej dawał, chrzest był dla niego kwestją wyłącznie polityczną. W Malborgu wyznawał „wiarę niemiecką", w Krakowie — „polską", co nie przeszkadzało mu później nawiązać stosunków z czeskimi husytami.

(D. c. n.) **J. O.**

Z kraju.

Przebrodzie (pow. Brasławski).

Miasteczko Przebrodzie, położone przy dwuch, stykających się ze sobą jeziorach, prawdopodobnie stąd ma swą nazwę, iż przedostawać się pomiędzy jeziorami trzeba było przez bród. Stefan Batory w wyprawie na Smoleńsk mieszkańcom Przebrodzia, za ułatwienie przeprawy wojsk, nadał rozmaite przywileje.

Przebrodzie było własnością rodziny Kossakowskich. W r. 1782 staraniem generała Józefa-Antoniego Kossakowskiego w Przebrodziu został wybudowany pod wezwaniem św. Jerzego drewniany kościół unicki. Po kasacie unji i przerobieniu kościoła na cerkiew, Przebrodzie szybko rusyfikuje się. Dzisiaj, oprócz cerkwi, Przebrodzie posiada szkołę powszechną, urząd gminny, urząd pocztowy, oraz kilkudziesięciu katolików, wśród przeważającej ilości mieszkańców prawosławnych i starowierów. Miejscowy duchowny Rakicki uzyskał od władz państwowych pieniądze, by cerkiew z kopułami odświeżyć. Tych kilka tysięcy złotych polskich mało było, bo duchowny prawosławny dużo liczył na kieszeń p. Prezydenta, przejeżdżającego przez przebrodzie 27 czerwca r. b.

„Jeżeli wojewoda dał kilka tysięcy, to cóż mam spodziewać się od Prezydenta", pocieszał się zawczasu „nastojatiel".

Katolicy natomiast Przebrodzia i okolic poparcie rusyfikatorskiej placówki na niekorzyść swoją, uważają za ciąg dalszy krzywdy.

Od szeregu lat starają się o wybudowanie przynajmniej skromnej katolickiej świątyni. „Wdowie grosze" złożyły się na kilkaset złotych, złożonych w r. 1927 do kasy spółdzielczej. Korzystając z odwiedzin tegorocznych J. E. Ks. Arcybiskupa, przebrodzianie zwrócili się z podaniem o przywrócenie parafji katolickiej w ich miasteczku, do sąsiednich świątyń mają po kilkanaście kilometrów. J. E. pozwolenia swego udzielił chętnie, błogosławiąc dobrym zamierzeniom.

Jednocześnie zwrócono się do urzędu ziemskiego z prośbą o wydzielenie pod kościół ziemi pokościelnej, którą projektowano rozparcelować pomiędzy ludnością prawosławną.

Trzeba mieć nadzieję, że rząd nasz poprze słuszną sprawę katolickiej ludności.

Dnia 2 września w lokalu gminy odbyło się liczne zebranie ludności katolickiej Przebrodzia i okolicy, w wyniku którego powstał komitet budowy kościoła w Przebrodziu.

W skład Komitetu weszli: ks. kan. Józef Borodzicz jako prezes, p. wójt Stanisław Nowicki jako zastępca prezesa, p. Władysław Pietkun sekretarz, p. Jan Czepulonek skarbnik, oraz kilkanaście osób jako członkowie.

Należy przypuszczać, że tak społeczeństwo jak i władze udzielą poparcia zbożnej sprawie.

Rotalski.

Koncert w Postawach.

W niedzielę, dnia 7 września r. b., odbył się w Postawach koncert wileńskiego zespołu śpiewaczego „Echo", który przyjechał na zaproszenie miejscowego społeczeństwa W obszernej sali licznie zgromadzona publiczność przysłuchiwała się wspaniałym produkcjom chóru. Chór „Echo", pod dyrekcją profesora Władysława Kalinowskiego, wytrawnego muzyka i dyrygenta, wykonał cały szereg utworów polskich kompozytorów, począwszy od poważnych utworów religijnych, kończąc na wesołych piosenkach ludowych.

Chór wykazał doskonałe ześpiewanie i poczucie dyscypliny rytmicznej. Intonacja pewna, czystość wykonania, urozmaicone cieniowania, zwłaszcza efektowne „piana", dały możność stwierdzić, że „Echo" zajmuje przodujące stanowisko pomiędzy chórami wileńskiemi, a nawet i wśród innych zespołów polskich jedno z czołowych miejsc. Nic też dziwnego, że publiczność darzyła wykowawców niemilknącemi oklaskami, domagając się śpiewania na bis.

Ogromną niespodziankę zrobił chór, występując z własnym sztandarem, który bardzo efektownie przedstawił się wśród sympatycznego zespołu śpiewaczego.

Chór „Echo" swoim występem sprawił mieszkańcom Postaw wielką ucztę duchową, za którą serdecznie podziękował w imieniu postawskiego społeczeństwa miejscowy proboszcz, ks. F. Kaczmarek, życząc dalszych sukcesów dzielnej drużynie.

Obecny.

Dziwolągi językowe.

Piszą nam:

Często i dużo piszą o tem, że szyldy i różne napisy, są pisane z błędami ortograficznemi. Najczęściej wypisywane są przez ludzi bez wykształcenia, lecz o wiele gorzej jest z instytucjami oświatowemi. Już od kilku lat są tolerowane szyldy zakładów naukowych, głoszących horendalne nonsensy. Dziwna rzecz, iż władze nadzorcze nie interesują się tem, co głoszą sławetne szyldy.

Dla przykładu wymienię choćby takie curiosa, jak: „z językiem nauczania polsko-francuskim, lub rusko-niemieckim", albo naodwrót

Gdzie i kiedy powstały te „nowe" języki, zapewne sami autorzy o tem nie wiedzą i takich języków nie znają. Nie przeszkadza im to jednak wypisywać podobne niedorzeczności.

Na takie szyldy zakładów oświatowych powinnoby było zwrócić uwagę Kuratorjum Szkolne, nie zaś osoby prywatne, jak w danym wypadku.

Jak Litwini na pograniczu obchodzili jubileusz W. Ks. Witolda.

W dniach 7 i 8 b. m. na pograniczu litewsko-polskiem odbyły się uroczystości ku czci W. Ks. Witolda. W poszczególnych strażnicach litewskich i w granicznych miasteczkach, przy salwach karabinowych podniesiono chorągwie Witoldowe.

Władze graniczne obdarowały strażników podarkami.

Szaulisi i młodzież litewska przy tej sposobności urządziła na pograniczu dwa pochody, pod hasłem: „Odebrać Polsce Wilno". Demonstranci podczas pochodu koło Trok wznosili antypolskie okrzyki i odgrażali się żołnierzom K. O. P. (d)

KRONIKA LIDZKA.

Nominacja burmistrza m. Lidy.

Dnia 8 b. m. nastąpiła nominacja burmistra m. Lidy. Mianowany został burmistrzem pułkownik Ordyłowski, b. szef sanitarny D. O. K. III. Wiceburmistrz Tupko i ławnicy pozostali nadal na zajmowanych stanowiskach i wybory nowych nastąpią dnia 10-go września.

Wiec protestacyjny w Lidzie.

W związku z wystąpieniem Rzeszy Niemieckiej w sprawie zmiany granic zachodnich Polski, ogół organizacyj społecznych miasta Lidy urządził w dniu 7 września na rynku w Lidzie wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze.

Po wiecu został zorganizowany pochód protestacyjny przez ulice miasta do zamku Gedymina, gdzie został rozwiązany. Kilkunastotysięczny tłum, wziął udział w wiecu jakoteż i pochodzie protestacyjnym, bez różnicy wyznania i narodowości, dokumentując wielką manifestacją protestu, że w imię własnego dobra synów i wnuków oraz w imię sprawiedliwości dziejowej nie odda nikomu, ani piędzi ziemi, że wróg chyba tylko po trupach może się wedrzeć do granic Polski. (A. H.)

Rozbudowa Ejszyszek.

Na najbliższem posiedzeniu rady gminnej w Ejszyszkach, rada gminna zajmie się sprawą ukończenia budowy szkoły w Wersoce oraz poczyni przygotowania do budowy szkoły powszechnej w Ejszyszkach, jak również zajmie się sprawą budowy cegielni w miasteczku przez urząd ziemski. (A. H).

Katastrofa lotnicza.

Onegdaj na polach oddalonych o kilka kilometrów od Lidy wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego, który wkutek defektu motoru spadł na ziemię. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi lotnicy wyszli bez szwanku. Aparat został uszkodzony. d.

Owoce przyczyną zaciętej bójki.

We wsi Pokoś - Wielka, gminy lipniskiej, przy podziale owoców wynikła zacięta bójka pomiędzy dwoma sąsiadami Rodziewiczem Modestem a Furmanem Bronisławem. W trakcie bójki Furman ugodził kamieniem Rodziewicza w głowę z taką siłą, iż tenże doznał pęknięcia czaszki. Ciężko zranionego Rodziewicza odstawiono do szpitala rejonowego w Lipniszkach, zaś Furmanem zajęła się policja. (A. H.)

ROZMAITOŚCI.

Wyspa, którą pochłania Ocean.

W północno-zachodniej Szkocji jest mała wysepka St. Kilda, którą od szeregu już lat podmywa ocean. Wysepka rozpada się i znika stopniowo bezpowrotnie w głębi oceanu. Ponieważ badania hydro - techniczne wskazują, że kilku i jedynym na tej wyspie wioskom grozi niechybna zagłada, rząd nakazał spieszną ewakuację całej wyspy. Również ludność, przeważnie rybacka, wysepki rozumie beznadziejność sytuacji i poddaje się z rezygnacją zarządzeniom władz.

Ostatnich mieszkańców wyspy zabrał w niedzielę ubiegłą krążownik rybacki „Harobell". Akcją ewakuacji kierował podsekretarjat stanu do spraw Szkocji z wiceministrem Tomem Jahnston na czele. Mieszkańcy St. Kildy przeżyli prawdziwy dramat życiowy, gdy wypadało im porzucić osadę zamieszkałą przez długi szereg pokoleń od lat 1000 i pozostawić groby najbliższych na pastwę oceanu. Prawie jednocześnie z krążownikiem przybył inny parowiec „Dunara Castle", który zabrał do Oban cały inwentarz żywy, składający się z 573 owiec, 19 krów, i 14 cieląt. Na wyspie pozostało tylko dwoje ludzi, którzy odmówili porzucenia wioski. Tymi ludźmi są, pan i pani Oneil Ferguson. Pan Ferguson był kierownikiem urzędu pocztowego na wyspie. Nieustraszone małżeństwo motywuje swoją ryzykowną decyzję tem, że urząd poczt ofiarował p. Ferguson zbyt podrzędne stanowisko na poczcie w Szkocji. Na wyspie bawiła w czasie niezwykłej ewakuacji wycieczka turystów z baronem Mackayem.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 18—8.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Sodalicja Marjańska złożyła złot. 100 na męską konferencję Sw. Wincentego a Paulo — zamiast wieńca na trumnę ś. p Władysława Kołaszewskiego nieodżałowanego członka Sodalicji Marjańskiej.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5. Od dnia 8 do 11 września 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: **«Tajemnica Starego Rodu»** dramat współczesny w 12 aktach w g oryginalnego scenarjusza **Stefana Kiedrzyńskiego**. W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Marja Gorczyńska i Jerzy Marr.** Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. — Następny program: **„Herkules czarnych gór".**

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HELIOS»** ulica Wileńska 38, tel. 926. **Premjera!** Od godz. 4 do 6-ej ceny: **Balkon 60 gr. — Parter 1 zł. — Wielki przebój dźwiękowy! Śpiew, chór MARSZ WESELNY** W rol. gł. ERICH VON STROHEJM i FAY WRAI. Niebywały przepych! Wystawa! Początek o godzinie 4-ej. Ost. seans o godz. 10,15.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HOLLYWOOD»** MICKIEWICZA № 22 Od g. 4-ej do 6-ej ceny zniżone. **Parter 1 zł., Balkon 80 gr. Dziś Premjera! Przebój dźwiękowy.** Wspaniały i porywający dramat z życia korsarzy p. t.: **«Kobieta i żywioł»** W rolach głównych rycerski **Ryszard Barthelmess** i urocza **Betty Compson**. Nad program: Dodatek dźwiękowy p. t: „Bernard de Pace w swym najnowszym repertuarze. Początek o g. 4-ej ost. seans o godz. 10,30.

POLSKIE KINO **„WANDA"** Ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. **Dziś!** Zupełnie nowa kopia! Nieporównane i nieśmiertelne arcydzieło lachg powieści **VICTORA HUGO p. t. NĘDZNICY** przepiękny dramat w 12 akt. — Wi ro/nni.głównych **GABRIEL GABRIO, Sandra Milowanowa, Jan Toulont** wi

KU SZCZĘŚCIU i BOGACTWU!
DZIŚ dn. **9 WRZEŚNIA**
rozpoczyna się ciągnienie **V-ej klasy**
Wielkiej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej
i **trwać będzie do dnia 14 października r. b.**
KORZYSTAJCIE z nadarzającej się szczęśliwej sposobności
Główna wygrana zł. 750.000 i dwie premje
Ogólna suma wygranych **zł. 27.618.000.**
Co drugi los wygrywa.
Nie omijajcie szczęścia tam, gdzie was szczęście okrąża.
Spieszcie i kupujcie los szczęścia w najszczęśliwszej i najsłynniejszej kolekturze
H. MINKOWSKI Wilno, NIEMIECKA 35 tel. 13-17, P. K. O. 80928.
Centrala: **Warszawa, Nalewki 40, tel. 296-35.**
Oddziały: Lida, Suwalska 28, tel. 136.
Palestyna, Tel-Awiw, Jawnuel 25.
PAMIĘTAJCIE NASZE ADRESY.
Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. 80928. 711z0

WSZECHŚWIATOWA FIRMA RADJOWA
poszukuje
PRZEDSTAWICIELI
na wojew. wileńskie i nowogródzkie.
Szczegółowe oferty tylko osób poważnych i odpowiedzialnych kierować sub RADJO do Biura Ogłoszeń **Teofil Pietraszek,** Warszawa, Marszałkowska 115. —1 o

FLIT niszczy wszelkie owady szybciej
FLIT najlepsza ochrona od robactwa
FLIT w żółtej blaszance z czarną opaską

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42- Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 211-13

POSZUKUJĘ buchalteryjnej pracy, piszę na Remingtonie, Orzeszkowa 3—16. —0 o

WIELKI MECZ
O NAGRODY PIENIĘŻNE na ogólną sumę
zł. 28 miljonów
rozpocznie się
nieodwołalnie DZIŚ
i trwać będzie do 14 października r. b. Udział w rozgrywce i zdobyć kolosalne sumy pieniężne może każda osoba posiadająca los 5 klasy nabyty w słynnem ze szczęścia biurze loteryjnem
E. LICHTENSTEIN i S-ka
WILNO, WIELKA 44
CENTRALA
Warszawa, Marszałkowska 146.
Konto P. K. O. 81054. Firma eg. od 1835 r.

Nauczyciel tańców **M. FROST** powrócił, ul. Trocka 2. —0 o

Ważne dla p. p. Kupców Przemysłowców i Rzemieślników !!!
Reklama **Megafonowa** (mówiona) przeplatana koncertami na terenie
TARGÓW PÓŁNOCNYCH.
Zamówienia przyjmuje i informacji udziela wyłączne przedstawicielstwo Reklamy Mówionej
Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO
Wilno, Garbarska 1, tel 82. —0o

Ogłoszenia
we wszystkich dziennikach zamieszcza najtaniej
Wil. Agencja Reklamowa
Wielka 14, tel. 12—34. —0 o

Najtaniej kupuje się dobre towary u **GŁOWIŃSKIEGO.** — Polecamy wełny, jedwabie, tweedy, welwety, flanelety deseniowe oraz pończochy, pończoszki dziecinne i skarpetki. — **Uwaga — Wileńska 27.** —1 o

RÓŻNE

Szukamy współudziałowców do budowy Kooperatywy mieszkaniowej na Zwierzyńcu. Plac kupiony. Zgłoszenia w Administracji dla „Kooperatywy na Zwierzyńcu" s-1

Daję lekcje głuchoniemym i nieregularnie mówiącym wiek obojętny. Tamże do wynajęcia pokój dla samotnych Literacka 11 m. 25. 698-s2

Chłopczyka 5 lat, zdrowego oddam w dobre ręce za własne. Zgłoszenia Adm. Dziennika. 604-2

Mieszkania i pokoje

2-3 oseby znajdą pomieszczenie z całodziennem dobrem utrzymaniem, dwa pokoje słoneczne, ciepłe z wygodami, w śródmieściu Tamże można korzystać z pianina. Wilno ul. Mostowa 23 m. 7. —s0

Przyjmę uczenice na mieszkanie z całem utrzymaniem. Opieka zapewniona. Uniwersytecka 4—6. prof. konserw. Świętorzecka. —1o

Pokój z utrzymaniem dla uczniów lub dorosłych Literacki 11—10 przy Kuratorjum Szkolnem. 720—s0

2 mieszkania 3 pokojowe i 4 pokojowe z kuchniami do odnajęcia. Elektryczność, woda na miejscu, Kolonja Wileńska, ul. Wesoła 22. —s0

Do wynajęcia 3 pokoje świeżo odremontowane z używalnością kuchni, bez wygód. Oglądać można w powszednie dnie od 16 do 18 godz., a w święto od 10 do 14 godz. Tartaki d. Nr. 5, m. 1. (Róg Jak. Jasińskiego 705—s0

Mogę przyjąć 3 dziewczynki (uczenice) z całem utrzymaniem opieka troskliwa pomoc w językach obcych Mostowa 25—2. —gr.s3

Do wynajęcia ładny światły, suchy, słoneczny pokój z elektrycznością dla 2-ch samotnych (lub uczących się) z całodziennem utrzymaniam. Ulica Wilkomierska № 1 m. 11 (wejście z górki Kalwaryjskiej.

Dam odstępne za mieszkanie **tylko parterowe od ulicy** 3—4 pokoje z wygodami w centrum miasta. S-to Jańska 11 m. 3 Z. Kucharski. 737—1

Pokój częściowo umeblowany spokojnemu lokatorowi (orce) wynajmę Mała Pohulanka 18—8. 738

Sprawy majątkowe

Różnych rozmiarów dochód przy lokowaniu oszczędności na najpewniejsze zabezpieczenie osiągnąć można przy pośrednictwie Wileńskiego Biura Komisowo-Handlowego Mickiewicza 21. Tel. 152. 158-s2

Pożyczki hipoteczne w różnych sumach załatwiamy szybko dogodnie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21 tel. 152. 157—s2

FOLWARK odległy od stacji kol. 3 klm. Obszar około 25 ha, rzeka, zabudowania kompletne. Z długiem bankowym sprzedamy przy gotówce 12,000 złotych. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** —s0

KUPNO-SPRZEDAŻ

Pianina i Fortepiany światowej sławy Pleyel, Bechstejn etc., takoż Arnold Fibiger, K rntopf i Syn, A. Drygas **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców **na Pow. Wystawie, w r. 1929. K. DĄBROWSKA, Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.** Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

Szynki wiejskie suche do jedzenia na surowo **kilo 620. Boczek** suchy przyrastały kilo **5 zł. Ser** z m. p. Brochockiego na główki **320** poleca firma
Zwiedryński **Wileńska 28.** 675-s2

Kapelusze damskie, duży wybór. Obstalunki — przeróbki tanio Moszczyńska. Uwagal Bernardyński zaułek Nr. 10, m. 1. 681—s0

Spiesznie do sprzedania **samochód** M. A G. z nowemi oponami. 1.500 zł. Stoberski. Mickiewicza 27. 0-f

MOTOCYKL Harley-Dawidson, 750 cm. z wózkiem, model 1930 r., okazyjnie do sprzedania. Stan doskonały. Oglądać: Wilno, Kalwaryjska 6, tel. 401, w warsztatach przedstawicielstwa „Fiat". 1-f

FORTEPIAN gabinetowy „Beckera" do sprzedania. Poznańska 1, m. 4. Oglądać od 1—5. 0-f

Do sprzedania wędrowny karuzel. Bakszta 12, m. 12. 706—0f

Słusznie.
— Tatusiu, daj mi dwa głose!
— Fe, taka duża panna nie powinna już prosić o dwa grosze.
— No, to daj mi tatusiu złotówkę.

Pianina najsłynniejszej wszechświatowej firmy „Erard", oraz Bettinga i K.A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedaje na dogodnych warunkach i odnajmuję Kijowska 4, Abelow. 4

Mało używany PATEFON lub GRAMOFON, możliwie bez płyt kupię natychmiast. Dowiedzieć się w biurze Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4 telef. 222.

Biurko dębowe oraz lustro tremo do sprzedania ul. Nowogródzka 35 — 7. 1

Muzyka w domu.
— To, co właśnie grałam, była „śmierć Zygfryda".
— Tak? Ten człowiek zginął pewnie straszną śmiercią?

NAUKA

KURSY KROJU i SZYCIA M. Raczkiewiczówny w Wilnie. Zapisy przyjmuje się codziennie oprócz świąt od 10 do 4 pp. przy ul. Zamkowej 18 m. 19. 474—0

Udzielam korepetycji zakr. 8 kl. gimn. Specjalność: matem. fizyka, chemja, polsk., szykuję do dużej i małej matury. Mickiewicza 19, m. 31 g. 3-6. 662—s0

Maturzysta gimnazjum państwowego z językiem francuskim, rutynowany korepetytor poszukuje posady nauczyciela — wychowawcy lub innej. Najchętniej do rodziny ziemiańskiej. Wiadomość listowna lub osobista: Wilno, Uniwersytecka 9 m. 7. 685—s0

Kursy kroju, szycia, robót ręcznych i modelowania **S. Stefanowiczówny** Wielka 56 m. 3 Przyjmują zapisy uczenic codziennie. Dla przyjezdnych pomieszczenie zapewnione. 424—0

Do matury i egzaminów przygotowuję szybko i tanio. W. Pohulanka 25, m. 3.

Stenografji listownie jaknajdokładniej wyuczamy „Stenograf", miesięcznik wychodzi „Stenografja Parlamentarna" udoskonalona. Dziewięć wydawnictw, Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26.

DO POMNIKÓW WIECZNE fotograf. na porcelanie **Br. BUTKOWSCY Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22.** Istn. od r. 1885. Zaszczyc. najw. nagrod. — Wykon. poczt. legit., portr., grup etc. — Misterne upozow wsz. nowości. 535—4 o

Wystrzegać się naśladownictw o podobnym brzmieniu.
POT i NIEMIŁA WOŃ z RĄK, NÓG i PACH USUWA ZNANY i NIEZASTĄPIONY OD 2 WIEKU
SUDORYN
Fabryka Chem.-Farmaceutyczna „AP. KOWALSKI" Warszawa
1590—o 23

LEKARZE

KOBIETA-LEKARZ **Dr. JANINA Piotrowicz-Jurczenkowa** ordyn. Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Zarzecze 5, m. 7 od 4-6 pp.

D-r. ŁUKIEWICZ **Choroby skórne i weneryczne** przyjm. od 1—2 i 5—7 pp. Ul. Ad. Mickiewicza 9 — wejście z ul. Sniadeckich Nr. 1.

Firma J. DUBICKA i S-ka (właściciele J. Dubicka i J. Januszewski) w sklepie swoim przy ulicy **Wileńskiej Nr. 33** Posiada znaczny wybór materjałów wełnianych, jedwabnych, bawełnianych, płótna różne, kołdry, kapy, chustki, ręczniki i t. p. **jak zwykle po cenach umiarkowanych.** 3612—29—f

Dr. K. SOKOŁOWSKI **Chor. skórne i weneryczne.** Przyjm. od 9—12 i 5—7. ul. Wileńska 30 n. 14

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m 5 WZP69

Lekarze-Dentyści

LEKARZ-DENTYSTA CH. KRASNOSIELSKI wznowił przyjęcia chorych **ul. Wielka 21.** —s0

PRACA

Osoba w średnim wieku poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki, lub innej. Posiada kaucję, rekomendacje. Adres w administracji. 687-1-J

BIELIZNĘ męską, damską i dziecinną szyję ładnie po cenie b. dostępnej. Finna 3b m. 4. 701—s0

Potrzebna dziewczyna na wieś do gospodarstwa wiejskiego. Meczetowa 5, m. 2. 696—s1

Szukam posady kelnerki lub gospodyni. — Oferty pod „Cicha" do „Dz. Wil." —0 o

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JERZY CIESZEWSKI.